



Krakowski  
Instytut  
Prawa  
Karnego  
Fundacja

dr hab. Agnieszka Barczak-Oplustil

dr hab. Mikołaj Małecki

dr hab. Szymon Tarapata

dr Mikołaj Iwański

Katedra Prawa Karnego  
Uniwersytet Jagielloński

Kraków, 19.07.2022 r.

## **EKSPERTYZA**

**Populistyczna nowelizacja prawa karnego.  
Ustawa z dnia 7.07.2022 r. o zmianie ustawy –  
Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw  
(druk senacki nr 762)**

## WNIOSKI

1. Uchwalone przepisy prowadzą do istotnego regresu polskiego prawa karnego, przewidując **rozwiązania znane komunistycznemu Kodeksowi karnemu z 1969 r.**, a w niektórych przypadkach jeszcze poważniej **cofają polskie prawo karne o całe półwiecze, w kierunku systemów państw totalitarnych.** Wpisują się zatem w konsekwentne **usuwanie Rzeczypospolitej Polskiej ze wspólnoty państw praworządnych.**
2. Uchwalone przepisy nie dotyczą jedynie najpoważniejszych przestępstw, lecz **zaostrzają zasady odpowiedzialności karnej za wszystkie bez wyjątku przestępstwa, w tym czyny nieumyślne, błędy medyczne, aborcję, drobne występki itd.** Wynika to z diametralnej przebudowy dyrektyw sądowego wymiaru kary oraz wymiaru kary łącznej, które **będą nawiązywać do najgorszych wzorców państwa komunistycznego, szafującego strachem, terrorem i uprzedmiotowieniem obywatela.**
3. Zaostrzenie represji karnej w związku ze zmianą dyrektyw sądowego wymiaru kary i eliminacji jej wychowawczego charakteru wymierzone jest najpoważniej w sprawców młodych, popełniających przestępstwo po raz pierwszy lub sprawców drobniejszych przestępstw. **Doprowadzi to do znacznego przekryminalizowania życia społecznego w Polsce.**
4. Część przepisów została uchwalona w **niekonstytucyjnej procedurze ustawodawczej** - bez zachowania wymogu trzech czytań

ustawy w Sejmie - co powoduje, że nie będą mogły stać się podstawą odpowiedzialności karnej wymierzanej przez niezawisły sąd. Dotyczy to **wszystkich wykroczeń polegających na kradzieży, paserstwie i zniszczeniu cudzej rzeczy.**

5. Wprowadzane przepisy **ograniczają w wielu aspektach władzę sądowniczą z niekorzyścią dla obywatela**, poprzez nieracjonalne lub mechaniczne zaostrenie dolnych granic ustawowego zagrożenia karą, wprowadzenie preferencji dla obligatoryjnego obostrzenia kary, wprowadzenie obligatoryjnych środków reakcji karnej oraz zawężenie możliwości dostosowania wymiaru kary do realiów konkretnej sprawy.
  
6. **Uchwalone przepisy wielokrotnie naruszają konwencyjne i konstytucyjne zasady odpowiedzialności karnej**, w tym zasadę odpowiedzialności za czyn, a nie za same zamiary człowieka, zasadę humanitaryzmu i godności człowieka, zasadę proporcjonalności, celowości i konieczności reakcji karnej, równości wobec prawa, określoności znamion czynu zabronionego, określoności kary, prawa obywatela do sądu i zasady prawidłowej legislacji. **W wielu aspektach rodzą ryzyko absurdalnych rozstrzygnięć i chaosu prawnego po ich wejściu w życie.**

## ANALIZA

1.

**Nie ma jakiegokolwiek uzasadnienia obniżenie wieku odpowiedzialności karnej za przestępstwa z art. 148 § 2 i 3 k.k. do 14 lat.** Projektodawca nie wskazał na konkretne powody, które przemawiałyby za wprowadzeniem takiego rozwiązania. Nie ma podstaw, by sądzić, że w Polsce zdarza się wiele przypadków czynów z art. 148 § 2 i 3 k.k. popełnionych przez 14-latków. Znamienne jest, że po uchwaleniu art. 10 § 2a k.k. powstanie paradoks polegający na tym, że 14-latek będzie mógł trafić do zakładu karnego nawet na 30 lat, zaś nie będzie mógł legalnie podjąć decyzji o udziale w kontaktach seksualnych. Skoro ustawodawca uznaje, że niezależnie od sytuacji nie może on podjąć swobodnej decyzji o udziale w takich kontaktach, to zupełnie niezrozumiałym jest, dlaczego mógłby być na tyle dojrzały, by odpowiadać za zabójstwo zrealizowane w warunkach określonych w art. 148 § 2 i 3 k.k. Jest to pogłębianie istniejących niespójności systemowych, jako że osoba 14-letnia – ze względu na uregulowania ustawy o zawodzie lekarza i lekarza dentysty – nie może też nawet współdecydować o swoim leczeniu, czy też, zgodnie z poglądem większości doktryny, wyrazić prawnokarnie relewantnego żądania, o którym mowa w art. 150 k.k.

Rozwiązanie to budzi skojarzenia z systemem państwa totalitarnego, w którym to władza państwowa rozstrzyga arbitralnie, ile wolności i w jakich okolicznościach przyznać obywatelom: 14-latek jest na tyle wolny i dojrzały, by odpowiadać karnie za swój czyn i spędzić w więzieniu do 30 lat, nie jest zaś wolny i dojrzały, gdy chodzi o podjęcie decyzji

o własnym postępowaniu w innych sferach życia społecznego, np. co do obcowania płciowego. Ponadto przepis ten nie został zsynchronizowany z przepisami dotyczącymi postępowania w sprawach nieletnich, co spowoduje chaos w stosowaniu tych regulacji w praktyce.

Uregulowanie powyższe ma charakter czysto populistyczny, nie mający przełożenia praktycznego nie tylko ze względu na marginalną ilość przypadków, w których 14-latek dopuścił się czynu z art. 148 § 2 i 3 k.k. W prawie polskim w dalszym ciągu obowiązuje zasada winy mająca charakter zasady konstytucyjnej, której źródłem jest art. 30 Konstytucji, jak też zakaz niehumanitarnego traktowania człowieka. Pociągnięcie do odpowiedzialności karnej 14-latka i umieszczenie go w zakładzie karnym na okres wynoszący nawet 30 lat stanowi naruszenie zasady winy, jak też jest przejawem niehumanitarnego traktowania, tym bardziej gdy weźmie się pod uwagę, że przesłanką zastosowania przepisów Kodeksu karnego w omawianej sytuacji jest przyjęcie, że potencjalne stosowanie środków wychowawczych lub poprawczych nie jest w stanie zapewnić resocjalizacji nieletniego. Pobyt w zakładzie karnym tym bardziej takiej resocjalizacji nie zapewni. Oznacza to, że jedynym powodem, dla którego chce się „zamknąć” 14-latka w zakładzie karnym jest jego izolacja, zabezpieczenie społeczeństwa przed niebezpieczeństwem, jakie może on stwarzać, **co jest sprzeczne z Konwencją o Prawach Dziecka**. Zgodnie z art. 3 Konwencji: „We wszystkich działaniach dotyczących dzieci, podejmowanych przez publiczne lub prywatne instytucje opieki społecznej, sądy, władze administracyjne lub ciała ustawodawcze, sprawą nadrzędną będzie najlepsze zabezpieczenie interesów dziecka”. 14-letnie dziecko zostaje zatem pociągnięte do odpowiedzialności karnej dlatego, że władze publiczne nie są w stanie tak skonstruować środków wychowawczych lub

poprawczych, aby dawały one szansę na resocjalizację nieletniego, albo stworzyć spójnego systemu szeroko rozumianych środków zabezpieczających, mogących znaleźć zastosowanie wobec 14-letnich sprawców najcięższych przestępstw, którzy powinni być izolowani.

2.

Wprowadzanie obligatoryjnych dolnych granic grzywny (art. 1 pkt 3 ustawy nowelizującej art. 33 k.k.), orzekanej obok kary pozbawienia wolności, prowadzi do **bezsensownego ograniczenia sądowego wymiar kary**. Sąd wymierza bowiem karę jako sumę poszczególnych jej składników. Automatyczne podniesienie ustawowego progu jednego z nich przekłada się na konieczność obniżenia innego składnika wymiaru kary – bowiem suma dolegliwości i tak nie może przekroczyć stopnia winy. **Zwiększanie dodatkowych kar majątkowych stanowi powrót do odrzuconych praktyk mających swoje źródło w okresie PRL-u**, które skutkowały m.in. tym, że sprawca przestępstwa, z uwagi na nałożone na niego kary o charakterze majątkowym uiszczane na rzecz Skarbu Państwa, nie miał środków na zaspokojenie roszczeń pokrzywdzonego.

3.

Twórca nowelizacji zdecydował się na kolejną w ciągu ostatnich 2 lat zmianę art. 37a k.k., modyfikując dolne granice możliwej do wymierzenia sprawcy grzywny: ze 100 stawek dziennych na 150 stawek dziennych, oraz kary ograniczenia wolności z 3 miesięcy na 4 miesiące. Nowelizacja ta - oprócz braku jakiegokolwiek uzasadnienia merytorycznego - jest

**dowodem na chaos w zmianach prawa karnego**, wprowadzanych na przestrzeni ostatnich lat z inicjatywy Ministerstwa Sprawiedliwości. Nowa treść art. 37a k.k. uchwalona zaledwie 2 lata wcześniej okazała się niewłaściwa i wymagała dalszych zmian zaostrzających dolne granice sankcji, co dowodzi jedynie tego, że **tego typu populistyczne nowelizacje zaostrzające represję karną nigdy nie będą mieć końca**. Być może po kolejnym roku obowiązywania przepisu dolne granice grzywny znowu podniesione zostaną np. do 160 stawek dziennych, zaś kara ograniczenia wolności do 5 miesięcy, oczywiście w imię walki z „rozzuchwalonymi bandytami”, jaką to retoryką operują chętnie projektodawcy.

Niezależnie od tego warto odnotować, że całe 2 lata zajęło projektodawcy uwzględnienie zgłaszanych przez przedstawicieli nauki prawa karnego w 2020 r. zastrzeżeń co do uchwalonego wówczas brzmienia art. 37a k.k., dotyczących nieuzasadnionego ograniczenia możliwości stosowania tego przepisu tylko w sytuacji, gdy sąd równocześnie orzeka środek karny, środek kompensacyjny lub przepadek. Takie ograniczenie prowadziło do absurdalnych konsekwencji praktycznych, gdyż w przypadku niektórych występków orzeczenie któregośkolwiek z tych środków nie było w ogóle możliwe - co blokowało skorzystanie w ogóle z instytucji z art. 37a k.k., radykalnie zaostrzając odpowiedzialność karną za wiele czynów, w tym nielegalną aborcję czy nieumyślne błędy medyczne. W znowelizowanym art. 37a k.k. dodano obecnie zwrot „w szczególności”, co oznacza, że jego zastosowanie nie będzie w ogóle uzależnione od orzeczenia środka karnego, środka kompensacyjnego lub przepadku – zmiana ta usuwa sygnalizowane w 2020 r. absurdy uchwalonego przepisu, wówczas zignorowane przez projektodawców.

W rezultacie jednak cały fragment komentowanego przepisu od słów „w szczególności” jest aktualnie zbędny. Można byłoby wymienić tu jakiegokolwiek inne okoliczności, które „w szczególności” mogą towarzyszyć skorzystaniu z art. 37a k.k., godziłoby to jednak w zasady prawidłowej legislacji.

Również **całe 2 lata zajęło projektodawcy ministerialnemu usunięcie sygnalizowanej w 2020 r. absurdalnej konsekwencji uchwalonego wówczas art. 37a k.k.**, związanej z nadzwyczajnym złagodzeniem kary dla sprawców najpoważniejszych przestępstw. Zgodnie z obowiązującym art. 60 § 8 k.k., nadzwyczajnego złagodzenia kary nie stosuje się do czynów zagrożonych karą pozbawienia wolności powyżej 5 lat, do których ma zastosowanie art. 37a k.k. W efekcie nieudolności w przygotowaniu zmian w 2020 r. zaczęło obowiązywać prawo, które nadal wykluczało generalną możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary przy przestępstwach zagrożonych karą od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności, ale wprowadzało wyjątek od tej zasady dla sprawców takiego przestępstwa, którzy działali w zorganizowanej grupie przestępczej. Wówczas to nadzwyczajne złagodzenie kary było możliwe. Ten paradoks wynikał z faktu niezmienionej treści art. 60 § 8 k.k. zgodnie z którym – jak już wspomniano – „nadzwyczajnego złagodzenia kary nie stosuje się do czynów zagrożonych karą pozbawienia wolności powyżej 5 lat, do których ma zastosowanie art. 37a”. Ten ostatni przepis, zgodnie z nowelizacją z 2020 r., właśnie „nie ma zastosowania” m.in. do sprawców przestępstw popełnionych w zorganizowanej grupie. Skoro więc nie stosował się do nich art. 37a k.k., wobec tego nie było przeszkód, by na zasadach ogólnych stosować wobec nich nadzwyczajne złagodzenie kary. „Zwykli” przestępcy nie mogli na to liczyć. Ta absurdalna konsekwencja zostaje obecnie, po 2 latach wyeliminowana wskutek uchylenia art. 60 § 8 k.k.



Nowelizacja art. 37a k.k. nie zmienia podstawowej wady tego przepisu, polegającej na **powrocie do przewidzianej w komunistycznym Kodeksie karnym z 1969 r. instytucji zamiany kary**, która wymaga od sądu wykonania czynności wewnętrznie sprzecznych: z jednej strony określenia, że sprawca zasługiwałby na określonej karę izolacyjną w postaci pozbawienia wolności, jednak w wymiarze nieprzekraczającym roku, z drugiej zaś strony uzasadnienia, że jednak taka kara izolacyjna nie jest celowa i należy mu wymierzyć karę wolnościową. Oceny te wykluczają się, co sprawia, że wprowadzona instytucja zaczerpnięta z przepisów państwa niedemokratycznego może być stosowana w praktyce w sposób iluzoryczny.

Należy wreszcie odnotować, że uchwalony obecnie art. 37a k.k. nie jest obciążony wadą niekonstytucyjności trybu jego uchwalenia, w przeciwieństwie do jego poprzednika wprowadzonego do Kodeksu karnego pod pozorem walki z epidemią w 2020 r., w ramach niekonstytucyjnej nowelizacji Kodeksu karnego uchwalonej w ramach tzw. Tarczy 4.0 (ustawa z dnia 19.06.2020 r. o dopłatach do oprocentowania kredytów bankowych udzielanych przedsiębiorcom dotkniętym skutkami COVID-19 oraz o uproszczonym postępowaniu o zatwierdzenie układu w związku z wystąpieniem COVID-19, Dz.U. poz. 1086). Powody niekonstytucyjności uchwalonych wówczas przepisów były stanowczo sygnalizowane oraz szeroko omawiane w literaturze karnistycznej. Po wejściu w życie nowego art. 37a k.k., na mocy rozpatrywanej obecnie nowelizacji, przepis ten, mimo swej wewnętrznej sprzeczności, będzie mógł być stosowany przez sąd karny sprawujący wymiar sprawiedliwości, czego nie sposób powiedzieć o aktualnie obowiązującym a niekonstytucyjnym art. 37a k.k.

4.

**Zdecydowanie krytycznie należy odnieść się do przepisów przewidujących przepadek pojazdu mechanicznego wobec niektórych sprawców przestępstw komunikacyjnych.** Przepadek pojazdu ma być uzależniony od zawartości alkoholu we krwi kierującego („Sąd orzeka przepadek, o którym mowa w art. 44b, w razie popełnienia przestępstwa określonego w § 1 lub 4, chyba że zawartość alkoholu w organizmie sprawcy przestępstwa określonego w § 1 była niższa niż 1,5 promila we krwi lub 0,75 mg/dm<sup>3</sup> w wydychanym powietrzu albo nie prowadziła do takiego stężenia. Sąd może odstąpić od orzeczenia przepadku, jeżeli zachodzi wyjątkowy wypadek, uzasadniony szczególnymi okolicznościami”). Gdy niemożliwe będzie orzeczenie przepadku np. z powodu jego zniszczenia, „zamiast przepadku pojazdu mechanicznego orzeka się przepadek równowartości pojazdu” (nowy art. 44b k.k.).

Obligatoryjny przepadek pojazdu mechanicznego uzależniony od zawartości alkoholu we krwi kierującego oznacza, że przepisy te jedynie **pod pozorem instytucji przepadku pojazdu wprowadzają do ustawy dodatkową sankcję o charakterze majątkowym** za przypisany sprawcy czyn, skorelowaną z jedną z okoliczności, która może wpływać na stopień społecznej szkodliwości czynu. Tego, że mamy do czynienia z dodatkową sankcją pieniężną dowodzi także instytucja przepadku równowartości pojazdu mechanicznego – celem regulacji nie jest „przepadnięcie” narzędzia przestępstwa, lecz wymierzenie sprawcy dodatkowej dolegliwości karnej, czy to w postaci odebrania mu pojazdu, czy to odebrania jego równowartości.

Rozwiązanie to jest nieakceptowalne z wielu powodów. Przede wszystkim należy wskazać, że mamy tu do czynienia z **sankcją bezwzględnie oznaczoną**, gdyż sąd typowo zobowiązany zostaje do obligatoryjnego orzeczenia przepadku pojazdu lub jego równowartości, zaś czynnikiem wymiaru konkretnej dolegliwości staje się jedynie fakt zrealizowania znamion danego typu czynu zabronionego pod groźbą kary. Z drugiej jednak strony jest to sankcja, której granice nie są wyznaczone przepisami ustawy, lecz zależą od niesprecyzowanych *in abstracto* okoliczności faktycznych, diametralnie różnych w zależności od sytuacji, czyli od tego, jakim konkretnie pojazdem poruszać się będzie danego dnia sprawca oraz czy pojazd ten ulegnie zniszczeniu lub uszkodzeniu, co zaktualizuje instytucję przepadku jego równowartości. Rozwiązanie to godzi w podstawową zasadę prawa karnego, zgodnie z którą **kara grożąca sprawcy ma być określona przez ustawę, a nie wynikać z okoliczności losowych, niezwiązanych z czynem** (*nulla poena sine lege*).

**Zastosowanie omawianego przepisu może doprowadzić do niezrozumiałego zróżnicowania sytuacji prawnej sprawców stwarzających różny poziom zagrożenia w ruchu:** sprawca prowadzący pojazd ruchliwymi drogami miejskimi w stanie nietrzeźwości na poziomie 1,3 promila nie straci pojazdu, zaś sprawca prowadzący pojazd w środku nocy, na niedługim odcinku pustej trasy, mając 1,6 promila alkoholu straci pojazd mechaniczny. Ta absurdalna konsekwencja wynika z niezrozumienia przez projektodawców faktu, iż poziom zagrożenia w ruchu drogowym nie zależy wyłącznie od stężenia alkoholu we krwi kierującego, lecz jest wypadkową wielu czynników, których ocena powinna należeć do sądu wymierzającego karę. **Wprowadzane przepisy są przejawem nieracjonalnego**

**ograniczenia władzy sądowniczej i z powodu swej konstrukcji stwarzają ryzyko niesprawiedliwych rozstrzygnięć.**

Zupełnie niezrozumiałe jest ograniczenie orzekania przepadku pojazdu do kierujących w stanie nietrzeźwości dopiero od 1,5 promila alkoholu we krwi, podczas gdy w przypadku kierującego pod wpływem środków odurzających poziom odurzenia, a więc i zagrożenia w ruchu drogowym, nie będzie miał żadnego znaczenia i zawsze grozić mu będzie przepadek pojazdu. **Tego rodzaju uregulowanie godzi w konstytucyjne zasady proporcjonalnej, racjonalnej i celowej kary.**

**Przepisy o obligatoryjnym przepadku ograniczają prawo obywatela do rozpatrzenia jego sprawy przez niezależny sąd (art. 45 ust. 1 Konstytucji) oraz wymierzenia mu kary przez sąd (art. 175 ust. 1 słowo pierwsze Konstytucji).** Sprawa ma być „rozpatrzona”, a kara „wymierzona” przez sąd, który jest jedyną władzą publiczną uprawnioną do „wymierzania” sprawiedliwości. Oznacza to, że sąd musi mieć możliwość podjęcia decyzji odnośnie do kary dostosowanej do konkretnego przypadku. Ma „rozpatrzyć” sprawę, a nie mechanicznie podpisać się pod z góry narzuconą sankcją. Musi mieć zatem stosowne widełki, w ramach których „wymierzy” surowszą albo łagodniejszą, a sprawiedliwą karę. Twórca komentowanych przepisów chce natomiast zmusić sędziego do orzeczenia kary z góry określonej przez polityków (przepada pojazd lub jego równowartość), a „określonej” tak, że skrajnie niedookreślonej, bo zależnej od czynników losowych nie związanych z czynem.

W przypadku pijanych kierowców, którzy nie spowodowali wypadku (powyżej 1,5 promila alkoholu we krwi) oraz jadących pod wpływem narkotyków projekt przewiduje zastrzeżenie: „Sąd może odstąpić od orzeczenia przepadku, jeżeli zachodzi wyjątkowy wypadek, uzasadniony

szczególnymi okolicznościami”. Samo stężenie alkoholu we krwi, poziom odurzenia sprawcy ani wartość pojazdu nie mogą być okolicznościami uzasadniającymi odstąpienie od przepadku, gdyż parametry te należą do istoty omawianego środka represji oraz są już uwzględnione w ramach narzuconych arbitralnie granic jego zastosowania (1,5 promila), co podkreśla jedynie niesprawiedliwość tego rodzaju obligatoryjnej instytucji prawnej. Ponadto, rozwiązanie to zmusza to sędziego do szczególnego tłumaczenia się z odstąpienia od represji karnej, co jest przejawem ograniczenia dyskrecjonalnej władzy sądowniczej przez władzę polityczną. W państwie prawa sędzia nie tłumaczy się, dlaczego odstępuje od represji, lecz sam dobiera rodzaj sankcji w zależności od popełnionego czynu, i uzasadnia, dlaczego wymierzył taką a nie inną karę. Mamy zatem do czynienia z **kolejnym przejawem zakłócenia równowagi pomiędzy władzą ustawodawczą a władzą sądowniczą na rzecz tej pierwszej.**

Należy wreszcie dodać, że ustawodawca pozostawił w niezmienionym kształcie art. 56 k.k., co pozwala przyjąć, iż dolegliwość powiązaną z tego rodzaju przypadkiem sąd będzie musiał uwzględniać wymierzając sprawcy karę za popełniony czyn zabroniony, której surowość – pomimo nieuzasadnionej nowelizacji art. 53 k.k. – nadal nie może przekraczać stopnia winy. Zresztą sam ustawodawca zauważył w uzasadnieniu projektu (s. 15), że „ocena rzeczywistej dolegliwości skazania powinna uwzględniać całokształt dolegliwości z niego wynikających”, co uzasadniać miało tezę o braku potrzeby wymierzania przepadku pojazdów kierowcom zawodowym, ze względu na znaczenie, jakie ma dla nich orzekany zasadniczo także w takich przypadkach zakaz prowadzenia pojazdów. Potwierdza to, że nie chodzi o żaden „przypadek”, lecz dodatkową sankcję majątkową.

Obligatoryjność tego rodzaju reakcji może zatem – z jednej strony – uniemożliwić sądowi wymierzenie sprawcy kary spełniającej przewidziane prawem funkcje (skonsumuje ją wypadek pojazdu), lub też – z drugiej strony – konieczność orzeczenia wypadku doprowadzi do tego, że oprócz wypadku pojazdu sprawcy nie zostanie wymierzona już żadna kara przewidziana w ustawowym zagrożeniu, gdyż „w sumie” dolegliwość tej represji przekraczałaby stopień winy. Pamiętać należy, że konieczność przestrzegania przez sąd bezwzględnie obowiązującego zakazu wymierzania kary przekraczającej swoją dolegliwością stopień winy uzasadniać będzie w takich przypadkach szerokie korzystanie z mechanizmu nadzwyczajnego złagodzenia kary.

5.

**Jednoznacznie negatywnie należy ocenić zmianę art. 53 § 1 k.k., kluczowego przepisu określającego systemowo zasady i dyrektywy wymiaru kary w przypadku każdego przestępstwa.** Na pierwszy plan, zgodnie z projektowanym przepisem, wysuwa się dyrektywa uwzględnienia przy wymiarze kary stopnia społecznej szkodliwości czynu oraz prewencja ogólna, która w dodatku została ujęta w sposób negatywny (odstraszanie), czego zresztą nie ukrywa sam projektodawca. Tak ukształtowany przepis **osłabia standardy konstytucyjne, związane z zasadami humanitaryzmu i proporcjonalności wymierzanej kary.** Przykładne karanie sprawcy w celu odstraszania społeczeństwa uprzedmiotawia człowieka i narusza jego godność.

Trzeba nadto pamiętać, że zmiana art. 53 k.k., połączona z drakońskim zaostrzeniem kar za wiele przestępstw i uchwaleniem wielu modyfikacji w zakresie nadzwyczajnego obostrzenia sankcji, może stać się

instrumentem, za pomocą którego władza polityczna wymusi na sądach wymierzanie kar w wysokości powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia. W tym zakresie należy podkreślić, że wprowadzana nowelizacja nie dotyczy zaostrzenia represji karnej wyłącznie za najpoważniejsze przestępstwa, jak to publicznie ogłaszano prezentując założenia nowelizacji. **Nowelizacja art. 53 § 1 k.k. dotyczy wszystkich przestępstw bez wyjątku.** Oznacza to dążenie do systemowego zaostrzenia represji karnej niezależnie od typu czynu zabronionego pod groźbą kary, co zgodnie z zakładanym przez projektodawcę podejściem do dyrektyw wymiaru kary **może doprowadzić do wymierzania surowszych kar między innymi za czyny nieumyślne, w tym błędy lekarskie, drobniejsze występki, lekkie przestępstwa narkotykowe, nielegalną aborcję itd.** Eliminacja z dyrektyw wymiaru kary jej celu wychowawczego będzie oddziaływała głównie na zasady jej wymiaru przy mniej społecznie szkodliwych czynach, w tym popełnianych przez sprawców młodych czy pierwszy raz w życiu.

**Zmiana art. 53 k.k. cofa polski porządek prawny o ponad półwiecze, do czasów komunistycznych.** Dowodzi tego jego porównanie z art. 50 § 1 uchwalonego przez władze komunistyczne PRL Kodeksu karnego z 1969 r., określającego zasady i dyrektywy wymiaru kary, który brzmiał: „Sąd wymierza karę według swego uznania, w granicach przewidzianych w ustawie, oceniając stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu i biorąc pod uwagę cele kary w zakresie społecznego oddziaływania oraz cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma ona osiągnąć w stosunku do skazanego”. Jak widać, w 2022 r. Ministerstwo Sprawiedliwości inicjujące uchwaloną nowelizację, jak i większość sejmowa odpowiedzialna za jej uchwalenie **powracają do zasad i dyrektyw wymiaru kary znanych państwu totalitarnemu,**

co przejawia się między innymi w rezygnacji z celu kary w postaci „potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa” - jak o tym stanowi obowiązujący Kodeks karny z 1997 r. - na rzecz jej „społecznego oddziaływania”, czyli formuły znanej z Kodeksu państwa komunistycznego.

Co więcej, **twórca przepisów idzie nawet dalej w regresie polskiego prawa karnego niż wspomniane ustawodawstwo PRL**, ponieważ z dyrektyw wymiaru kary usunięty zostaje cel wychowawczy kary w stosunku do skazanego, obecny nawet w przepisach komunistycznych. Kierunek omawianych zmian nie ma więc nic wspólnego ze konstytucyjnym standardem wymierzania sprawiedliwości człowiekowi poddanemu oddziaływaniu państwa za pomocą kary, z uwzględnieniem potrzeb jego resocjalizacji i powrotu do społeczeństwa.

Symptomatyczne jest również przesunięcie jednej z podstawowych zasad wymiaru kary, związanych z limitującą funkcją winy, do odrębnego, drugiego zdania składającego się na art. 53 par. 1 k.k., które przybierze postać: „Dolegliwość kary nie może przekraczać stopnia winy”. Taki zabieg ustawodawczy może sugerować, że stopnia winy nie może przekraczać dolegliwość kary, która wymierzana będzie w oparciu o wyszczególnione wcześniej dyrektywy, oparte głównie na odstraszeniu i prewencji generalnej; **zasada winy przestaje być zatem samoistną, fundamentalną zasadą wymierzania kary**, pełniąc po nowelizacji jedynie funkcje limitujące w kontekście celów prewencyjnych i zapobiegawczych. Dla odmiany, w aktualnym Kodeksie karnym fundamentalna rola limitującej funkcji winy wyeksponowana jest na samym początku przepisu, który głosi: „Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc,



by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy (...)". Zmiana wskazanego przepisu to kolejny dowód na próbę **zdeprecjonowania podstawowej zasady odpowiedzialności karnej państwa demokratycznego, opartej na zasadzie winy**, na rzecz priorytetowych celów o charakterze odstrasżającym względem społeczeństwa i epatowania surowością kary, tak charakterystycznych dla autorytaryzmów i totalitaryzmów.

Nowelizacja art. 53 k.k. przede wszystkim świadczy o chęci posługiwania się przez ustawodawcę **narzędziami charakterystycznymi dla systemów totalitarnych, które nie napotykają przeszkód w postaci uregulowań konstytucyjnych trzymających wymiar kary w ściśle określonych granicach**. Wejście w życie uchwalonych przepisów spowoduje niewątpliwie zamieszanie na płaszczyźnie stosowania prawa, gdyż sędziowie będą w większym zakresie zmuszeni do dokonywania wykładni znowelizowanych przepisów z uwzględnieniem standardów konstytucyjnych, przy czym ich rezultaty mogą być odmienne w podobnych przypadkach. Jak należy się spodziewać, praktyka sięgania po konstytucyjne i konwencyjne standardy wymiaru kary, by zneutralizować totalizujące regulacje uchwalone z inicjatywy Ministerstwa Sprawiedliwości, spotka się z krytyką populistycznej władzy politycznej, co może doprowadzić do kolejnych, jeszcze bardziej drakońskich, niehumanitarnych i antyeuropejskich nowelizacji.

6.

Negatywnie należy ocenić zawarte w **art. 57 k.k.** rozwiązania ustawowe dotyczące kolizji podstaw do nadzwyczajnego złagodzenia lub obostrzenia kary. Przede wszystkim zawartość tych przepisów została

niepotrzebnie rozbudowana, gdyż w aktualnym stanie prawnym - przykładowo - nie budzi wątpliwości stwierdzenie, że w przypadku zbiegu podstaw nadzwyczajnego obostrzenia i złagodzenia kary sąd może karę złagodzić, obostrzyć lub wymierzyć ją w zwyczajnych granicach ustawowego zagrożenia, co wynika z użytego w przepisie operatora „może” (zob. uchwała Sądu Najwyższego z 19.08.1999 r., I KZP 24/99).

**Nowelizacja jest w tym zakresie całkowicie zbędna, zaś kazuistyczne wyliczenia kolejnych wariantów nadzwyczajnego wymiaru kary świadczą o regresie legislacyjnym omawianych przepisów, które z założenia powinny być określone w sposób skondensowany.**

Wejście w życie omawianych przepisów doprowadzi do trudnych do zaakceptowania konsekwencji. Trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę, że w art. 57 § 3 k.k. wskazano, iż w wypadkach opisanych w art. 57 § 1 i 2 k.k., jeżeli zbiegają się podstawy nadzwyczajnego złagodzenia lub obostrzenia kary o charakterze obligatoryjnym i fakultatywnym, sąd stosuje podstawę o charakterze obligatoryjnym. Oznacza to, że w znakomitej większości przypadków, w którym sprawca będzie działał w warunkach czynu ciągłego z art. 12 § 1 k.k., nie będzie możliwe nadzwyczajne złagodzenie mu kary. Artykuł 57b k.k. przewiduje bowiem obowiązek nadzwyczajnego obostrzenia kary wobec osoby realizującej swe zachowania w okolicznościach opisanych w art. 12 § 1 k.k. Oznacza to więc przykładowo, że jeżeli sprawca zrealizuje znamiona określone w art. 296 § 1 k.k. w zw. z art. 306b § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. (zagrożonym według uchwalonej ustawy karą pozbawienia wolności od 3 do 20 lat), po czym naprawi w całości wyrządzoną przez siebie szkodę, nie będzie mógł liczyć na możliwość skorzystania z dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia z art. 307 § 1 k.k. Wynika to z faktu,

że podstawa do nadzwyczajnego złagodzenia z art. 307 § 1 k.k. ma charakter fakultatywny.

**Priorytet nadzwyczajnego obostrzenia kary może również godzić w zasadę winy**, szczególnie gdy uwzględni się, iż ustawodawca znacznie obostrzył karę wymierzaną w ramach multirecydywy wielokrotnej (art. 64 § 2 k.k.). Przepisy art. 64 § 2 k.k. znajdują zastosowanie do sprawcy, który z popełniania przestępstw uczynił sobie stałe źródło dochodu. Przykładowo, 17-letniemu sprawcy, który z okradania piwnic sąsiadom uczynił sobie stałe źródło dochodu i zostanie złapany na usiłowaniu nieudolnym kradzieży z włamaniem do kolejnej z nich trzeba będzie - *prima facie* - wymierzyć karę pozbawienia wolności w granicach od co najmniej 1,5 roku do 15 lat. Problem polega na tym, że tak surowa kara przekracza znacznie stopień winy zarówno ze względu na niewielki stopień społecznej szkodliwości czynu, jak i niewielki stopień zawinienia sprawcy. Sędzia zostanie więc zmuszony - aby ratować obywatela przed niehumanitarnym potraktowaniem - do przyjęcia albo znikomego stopnia społecznej szkodliwości czynu i umorzenia postępowania, albo zastosowania *per analogiam* art. 57 § 2 k.k., który wprawdzie stanowi o zbiegu podstaw fakultatywnego nadzwyczajnego złagodzenia z jej nadzwyczajnym obostrzeniem, ale zawarte w nim rozwiązanie może znaleźć zastosowanie do zbiegu obligatoryjnych podstaw nie objętych znowelizowanym art. 57 § 3 k.k. Zakaz wymierzenia kary powyżej stopnia winy obliguje bowiem sąd do nadzwyczajnego złagodzenia kary, a nawet prokonstytucyjnego odstąpienia od wymierzenia jakiegokolwiek kary, jeśli konkretna kara wymierzana w ramach granic ustawowego zagrożenia byłaby zbyt surowa.

**Priorytet nadzwyczajnego obostrzenia kary może godzić w zasady indywidualizacji kary w kontekście humanitarnego traktowania człowieka w jeszcze innej sytuacji.** Przykładowo, osoba popełniająca dowolny, drobny występki w czynie ciągłym w stanie ograniczonej poczytalności (art. 31 § 2 k.k.), który jest podstawą fakultatywnego złagodzenia kary, nie będzie mogła liczyć na łagodniejsze potraktowanie z powodu narzuconego przez twórcę przepisów obowiązku nadzwyczajnego obostrzenia kary za czyn ciągły nawet do dwukrotnej górnej granicy ustawowego zagrożenia.

Warto również wskazać na jeszcze jeden układ procesowy, na kanwie którego można dostrzec absurdalność rozwiązania przewidzianego w art. 57 § 3 k.k. Artykuł 57 § 5 k.k. co prawda stanowi, że jeżeli zbiegają się podstawy nadzwyczajnego obostrzenia o charakterze obligatoryjnym oraz podstawy złagodzenia określone w art. 60 § 3 k.k., wówczas sąd stosuje nadzwyczajne złagodzenie kary, tym niemniej skorzystanie z dobrodziejstwa art. 60 § 3 k.k. uzależnione jest od wniosku prokuratora. Jeśli więc sprawca współdziałający z innymi osobami w popełnieniu przestępstwa w warunkach czynu ciągłego z art. 12 § 1 k.k. ujawni wobec organu powołanego do ścigania przestępstw informacje dotyczące osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa oraz istotne okoliczności jego popełnienia, lecz prokurator nie złoży wniosku o zastosowanie art. 60 § 3 k.k., wówczas sąd nie będzie mógł orzec wobec niego nadzwyczajnego złagodzenia kary na ogólnych podstawach.

Omawiane rozwiązania **godzą w konstytucyjną zasadę sprawowania wymiaru sprawiedliwości i wymierzania kary przez sąd**, który powinien mieć możliwość wymierzenia adekwatnej kary w konkretnej sytuacji faktycznej; w rezultacie wejścia w życie omawianych przepisów

sąd pozbawiony zostanie możliwości dostosowania kary do realiów konkretnego przypadku. W niektórych przypadkach **oznaczać to będzie naruszenie konstytucyjnej zasady proporcjonalności, celowości oraz humanitaryzmu.**

7.

Nowelizacja wprowadza do Kodeksu karnego nową treść art. 57b k.k., zaostrzającego karę za czyn ciągły. Projekt czyni to w formule wprowadzenia do ustawy pełnej treści przepisu. Pamiętając o wszystkich niesprawiedliwych konsekwencjach, do jakich prowadzi wejście w życie nadzwyczajnego obostrzenia kary za czyn ciągły, sygnalizowanych już w literaturze karnistycznej, należy obecnie zwrócić uwagę na aspekty obowiązywania wskazanej normy.

Dotychczasowy przepis oznaczony jako art. 57b k.k., wprowadzony do Kodeksu karnego w 2020 r. nie mógł być stosowany w praktyce wymiaru sprawiedliwości z powodu swej niekonstytucyjności, a mianowicie uchwalenia go w niekonstytucyjnym trybie w ramach ustawy z dnia 19.06.2020 r. o dopłatach do oprocentowania kredytów bankowych udzielanych przedsiębiorcom dotkniętym skutkami COVID-19 oraz o uproszczonym postępowaniu o zatwierdzenie układu w związku z wystąpieniem COVID-19, Dz.U. poz. 1086. Powody niekonstytucyjności przepisu były szeroko omawiane w literaturze naukowej. O ile jednak sąd karny, stosując prawidłowo przepisy Kodeksu karnego, z uwzględnieniem standardu konstytucyjnego i konwencyjnego nie mógł być związany normą nakazującą mu obostrzać karę na podstawie przepisu uchwalonego sprzecznie z prawem, czyli dotychczasowego art. 57b k.k., na niekorzyść obywatela (byłaby to rażąca obraza przepisów prawa

materialnego), o tyle po wejściu w życie aktualnej nowelizacji omawiany art. 57b k.k. stanie się częścią porządku prawnego w procedurze legislacyjnej zgodnej ze standardem konstytucyjnym. Będzie więc podstawą do rekonstrukcji normy wiążącej sąd karny w konkretnej sprawie.

Należy zatem podkreślić, że po jego wejściu w życie sądy zobowiązane będą do kompleksowej i wyważonej wykładni uchwalonego art. 57b k.k., w świetle innych dyrektyw i zasad wymiaru kary oraz konstytucyjnego i konwencyjnego standardu wymierzania sprawiedliwości, tak aby w konkretnej sprawie nie doprowadzić do absurdalnych i niesprawiedliwych rozstrzygnięć. Przykładowo, za kradzież 2 butelek piwa z dwóch sklepów, o łącznej wartości kilku zł, sprawcy grozić będzie obligatoryjnie co najmniej 7 miesięcy pozbawienia wolności aż do 16 lat pozbawienia wolności za kradzież szczególnie zuchwałą, i to nawet jeśli zaktualizuje się podstawa nadzwyczajnego złagodzenia kary, co wynika z nowego art. 57 § 3 k.k., co jest oczywiście nieakceptowalne w warunkach demokratycznego państwa prawa. Dowodzi to, że **rozwiązanie przewidziane w art. 57b k.k. nadal narusza konstytucyjne zasady odpowiedzialności karnej w aspekcie merytorycznym, w tym zasadę racjonalnej, celowej, proporcjonalnej, koniecznej, sprawiedliwej, równej sankcji.**

8.

Jednoznacznie negatywnie trzeba ocenić nowe brzmienie art. 60 § 3 k.k. Wskutek wejścia w życie tego przepisu **prokurator nabędzie kompetencję do zbyt daleko idącej ingerencji w czynności orzecznicze sądu.** Wspomniana nowelizacja budzić musi daleko idące

wątpliwości konstytucyjne. Stosownie bowiem do art. 175 ust. 1 Konstytucji – wymiar sprawiedliwości w Polsce sprawują sądy. Oczywistym jest, że jednym z najważniejszych przejawów wymierzania sprawiedliwości jest orzekanie kar wobec sprawców przestępstw. To od wyłącznej decyzji sądu musi zależeć rodzaj i wysokość orzeczonej wobec oskarżonego sankcji. To samo dotyczy również ewentualnego stosowania sądowych instytucji wymiaru kary. Tymczasem art. 60 § 3 k.k. powoduje, iż zastosowanie jednej z tych instytucji leży wyłącznie w gestii prokuratora. Projektodawca wskazał, że w braku wniosku oskarżyciela, złożonego z powołaniem się na art. 60 § 3 k.k., sąd będzie mógł zastosować instytucję nadzwyczajnego złagodzenia kary na zasadach ogólnych. Tymczasem zaistnieją układy procesowe, w których nie będzie to możliwe. Zatem art. 60 § 3 k.k. bezzasadnie przyznaje uprawnienie prokuratorowi do pośredniego ukształtowania kary, a wręcz do ukształtowania jej wysokości rękoma sądu. Przepis ten jest więc nie tylko niezgodny z art. 175 ust. 1 Konstytucji, ale w znacznym stopniu zaburza równość stron w postępowaniu karnym.

Nie bez znaczenia jest też to, że art. 60 § 3 k.k. przyznaje nadmierny wpływ na ukształtowanie orzekanej wobec oskarżonego kary organowi, który funkcjonuje obecnie w niezwykle upolitycznionej strukturze, pozostającej pod dużym wpływem Prokuratora Generalnego, który jest jednocześnie czynnym politykiem.

9.

Za niehumanitarne i niepotrzebne należy uznać rozwiązanie przewidziane w art. 80 § 3 k.k., polegające na dożywotnim wyznaczeniu okresu próby wobec wszystkich osób warunkowo zwolnionych z kary dożywotniego

pozbawienia wolności. Warto pamiętać, że osoba skazana na karę dożywotniego pozbawienia wolności, którą warunkowo zwalnia się z reszty kary, musi odbyć karę w wymiarze co najmniej 30 lat. W efekcie może dochodzić do sytuacji, kiedy orzeczenie o warunkowym przedterminowym zwolnieniu będzie wykonywane wobec osób bardzo wiekowych, przebywających w szpitalach, hospicjach, domach pomocy społecznej lub domach spokojnej starości, dotkniętych licznymi chorobami, w tym neurologicznymi, mających kłopoty z poruszaniem się. **Wyznaczenie dożywotniego okresu próby jest więc bezcelowe i może zadawać człowiekowi zbędne dolegliwości, przybierając niekiedy postać tortury psychicznej.** Za zupełnie irracjonalne trzeba też uznać wykonywania orzeczenia o warunkowym zwolnieniu wobec osób, które przez wiele lat przestrzegają porządku prawnego i są już zresocjalizowane. Określanie zbyt długiego okresu próby niepotrzebnie również angażuje kuratorską służbę sądową, która i tak jest przeciążona pracą.

10.

**Bardzo groźne konsekwencje mogą wynikać z możliwości wymierzenia sprawcom kary łącznej nawet do 30 lat pozbawienia wolności,** a więc kary wykluczającej człowieka ze społeczeństwa w postaci „pół-dożywocia”, w ramach sumowania kar jednostkowych. Modyfikacja katalogu kar polegająca na uchyleniu kary 25 lat pozbawienia wolności na rzecz rozszerzenia granic tzw. terminowego pozbawienia wolności na okres od miesiąca do 30 lat rodzi poważne ryzyko przekryminalizowania życia społecznego i systemowego szafowania długoterminową karą pozbawienia wolności w ramach



instytucji kary łącznej. Zgodnie z nowym art. 86 k.k., sąd wymierza karę łączną w granicach powyżej najwyższej z kar wymierzonych za poszczególne przestępstwa do ich sumy, nie przekraczając 30 lat pozbawienia wolności (w obecnym stanie prawnym - maksymalnie 20 lat pozbawienia wolności w ramach rodzajowej kary pozbawienia wolności z art. 32 pkt 3 k.k., co oznacza podniesienie tej granicy o całe 10 lat).

Oznacza to, szczególnie w przypadku mniej poważnych przestępstw, za które wymierzane są kary jednostkowe w wymiarze co najwyżej kilku lat pozbawienia wolności, że sprawcy skazanemu za kilkanaście drobnych przestępstw może grozić kara łączna w wymiarze aż 30 lat pozbawienia wolności. **Tak poważna dolegliwość karna nie jest uzasadniona nawet w sytuacji dopuszczania się przez sprawcę wielu przestępstw, których społeczna szkodliwość nie jest wysoka** (sama wielość czynów nie świadczy ani o wysokim poziomie ich społecznej szkodliwości, ani o szczególnym niebezpieczeństwie sprawcy).

Przykładowo, Sąd Apelacyjny w Białymstoku zajmował się sprawą mężczyzny skazanego za wielokrotne kradzieże z włamaniem, posłużenie się cudzym dokumentem tożsamości i zniszczenie dokumentu (wyrok z 12.04.2016 r., II AKa 25/16). Realia rozpatrywanej sprawy powodowałyby, że po wejściu w życie omawianej nowelizacji groziłaby mu kara łączna w wymiarze 30 lat pozbawienia wolności, a więc kara wykluczająca jednostkę ze społeczeństwa w zasadzie na większość życia, co byłoby konsekwencją niesprawiedliwą i niehumanitarną w związku z charakterem popełnianych, stosunkowo niegroźnych czynów.

Dodatkowo należy zauważyć, że **podstawową dyrektywą wymiaru kary łącznej ma stać się, zgodnie z nowelizacją, odstraszenie ludzi przed**

**popelnianiem przestępstw i zabezpieczenie społeczeństwa** przed „groźnym” przestępcą. Zgodnie z nowym brzmieniem art. 85a k.k.: „Orzekając karę łączną, sąd bierze pod uwagę przede wszystkim cele kary w zakresie społecznego oddziaływania, a także cele zapobiegawcze, które ma ona osiągnąć w stosunku do skazanego”. Z przepisu usunięte zostaną dyrektywy nawiązujące do wychowania sprawcy oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Populistyczne tendencje władzy politycznej oraz ustrojowe zagrożenia dla niezależności władzy sądowniczej mogą powodować systemową presję na wymierzanie sprawcom surowych kar łącznych, co doprowadzi do groźnych konsekwencji społecznych i **uprzedmiotowienia człowieka podlegającego represji karnej, który stanie się jedynie środkiem do osiągnięcia celów politycznych** - zarządzania strachem i retoryki drakońskich kar. Godzić to będzie w godność osoby ludzkiej, której władzom publicznym naruszać nie wolno.

11.

Krytycznie należy ocenić pomysł dodania § 2 do art. 102 k.k. Przepis ten ma stanowić, że: „Jeżeli w toku wszczętego postępowania powzięto uzasadnione podejrzenie popełnienia innego przestępstwa, karalność tego przestępstwa ulega przesłужeniu w sposób określony w § 1 z dniem, w którym podjęto pierwszą czynność procesową zmierzającą do ustalenia, czy zostało ono popełnione”. Podobne rozwiązanie istniało w Kodeksie karnym z 1969 r. i było przedmiotem krytyki. Budziło też liczne wątpliwości interpretacyjne oraz rodziło wiele trudności praktycznych. Często bowiem trudno ustalić, która czynność zmierzająca do ustalenia, czy zostało popełnione przestępstwo, została podjęta jako

pierwsza. Z uwagi właśnie na te trudności praktyczne ustawodawca zrezygnował z tego komunistycznego rozwiązania na gruncie Kodeksu karnego państwa demokratycznego uchwalonego w 1997 r.

12.

Niezrozumiały i całkowicie przypadkowy jest dobór katalogu przestępstw z art. 105 k.k., w przypadku których nie mogą być stosowane przepisy o przedawnieniu. Trudno zrozumieć, z jakiego powodu ma być wykluczone przedawnienie karalności i wykonania kary w przypadku przestępstwa z art. 156 § 1 k.k. w zw. z art. 197 § 4 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., zaś takie przedawnienie jest już możliwe w przypadku zgwałcenia w związku z rozbojem (art. 148 § 2 pkt 2 k.k.).

13.

Zgodnie z uchwaloną ustawą, dopuszczenie się ludobójstwa, udziału w masowym zamachu lub zbrodni wojennej zagrożone będzie **niższą karą** niż zabicie pojedynczej osoby w ramach typu kwalifikowanego zabójstwa z art. 148 § 2 k.k. (zob. art. 1 pkt 42 lit. a, pkt 43 lit. a, pkt 46 lit. a ustawy nowelizującej). W obowiązującym stanie prawnym sankcje za wskazane czyny zabronione są identyczne. Jednak po nowelizacji, jeśli sprawca w celu wyniszczenia w całości albo w części grupy narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub grupy o określonym światopoglądzie, dopuści się zabójstwa człowieka (art. 118 § 1 k.k.), grozić mu będzie kara pozbawienia wolności od lat 12 wzwyż. Podobnie, gdy sprawca biorąc udział w masowym zamachu dopuści się zabójstwa (art. 118a § 1 k.k.), grozić mu będzie kara

w dolnej granicy ustawowego zagrożenia ulokowana na poziomie 12 lat pozbawienia wolności. Sprawca, który naruszając prawo międzynarodowe, dopuści się masowego zabójstwa wobec osób, które się poddały, rannych, chorych, rozbitków, personelu medycznego lub osób duchownych, jeńców wojennych lub ludności cywilnej (art. 123 § 1 k.k.), odpowiadał będzie za czyn zabroniony zagrożony karą pozbawienia wolności od lat 12 wzwyż. Natomiast jeśli sprawca zabije pojedynczą osobę np. w związku z rozbojem lub z motywacji zasługującej na szczególne potępienie, grozić mu będzie podwyższona kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 15 (art. 148 § 2 k.k. zmieniony przez art. 1 pkt 55 lit. b ustawy nowelizującej).

Zgodnie zatem z uchwaloną z inicjatywy rządu ustawą, **łagodniejsza sankcja przewidziana ma być za zabijanie ludzi w ramach ludobójstwa, zamachu terrorystycznego czy agresji wojennej niż za pojedyncze zabójstwo dokonane poza tymi szczególnie potępiającymi okolicznościami**, co jest rozwiązaniem trudnym do racjonalnego wyjaśnienia, szczególnie w świetle zasady proporcjonalności i równości wobec prawa.

14.

Wprowadzenie karalności przyjęcia zlecenia zabójstwa (art. 148a k.k.) **godzi w podstawowe zasady odpowiedzialności karnej państwa demokratycznego**, które dla przyjęcia odpowiedzialności karnej wymagają popełnienia przez sprawcę **czynu**. Karalność przyjęcia zlecenia popełnienia przestępstwa sprowadza się do ustanowienia odpowiedzialności karnej za samą tylko zgodę czy postanowienie popełnienia przestępstwa, a więc *de facto* za powzięcie przez człowieka

zamiaru popełnienia przestępstwa, bez konieczności podjęcia jakiegokolwiek czynności zbliżającej go obiektywnie do urzeczywistnienia powziętego zamiaru, bez realnie uchwytnej eskalacji zagrożenia dla dobra prawnego.

Należy zauważyć, że karalność przyjęcia zlecenia zabójstwa z art. 148a k.k. ustanowiona została obok odrębnego przepisu przewidującego karalność podjęcia czynności przygotowawczych do zabójstwa (art. 148 § 5 k.k.), który to przepis znalazł się również w tej samej ustawie nowelizującej. Oznacza to, że przyjęcie zlecenia zabójstwa, jako osobny typ czynu zabronionego pod groźbą kary, nie musi wyczerpywać znamion przygotowania do przestępstwa, w szczególności sprawca nie musi wejść w porozumienie z inną osobą, sporządzać planu działania lub podjąć jakiegokolwiek innej czynności w celu dokonania czynu zabronionego. Jeśli zaś sprawca wykona którąś ze wskazanych czynności, np. wejdzie w porozumienie z inną osobą celem dokonania zabójstwa albo po przyjęciu zlecenia zabójstwa, podejmie czynności mające stworzyć mu warunki do jego dokonania, wyczerpie tym samym znamiona karalnego przygotowania i jego odpowiedzialność karna będzie mogła zostać wyegzekwowana na podstawie art. 148 § 5 k.k., nie zaś na podstawie przepisu o przyjęciu zlecenia zabójstwa. Notabene zadziwiające jest, że oba te przestępstwa zagrożone są identyczną karą.

Dodatkowo, dla odpowiedzialności za przyjęcie zlecenia zabójstwa wystarczy sama obietnica korzyści majątkowej lub osobistej ze strony osoby nakłaniającej kogoś do zabójstwa; sprawca nie musi więc nawet przyjąć jakiegokolwiek korzyści, by aktualizowało się wypełnienie kompletu znamion omawianego przestępstwa. W gruncie rzeczy chodzi więc o wyrażenie zgody, postanowienia, akceptacji zlecenia, bez konieczności

ich potwierdzenia w jakimkolwiek dalszym zachowaniu sprawczym. Rzecz jasna nie wszystko, co twórca przepisu opisze w Kodeksie karnym spełnia wymagania stawiane dla „czynu” w rozumieniu prawa karnego; przyjęcie zlecenia zabójstwa nie staje się więc czynem z samego faktu opisanego w proponowanym art. 148a k.k.

Dowodzi to, że ustanowiona w nowym art. 148a k.k. odpowiedzialność karna za przyjęcie zlecenia zabójstwa **nie jest odpowiedzialnością za czyn człowieka, lecz za sam zamiar, zgodę, postanowienie, że popełni się przestępstwo. W sposób oczywisty godzi to w konwencyjne i konstytucyjne zasady odpowiedzialności karnej państwa demokratycznego, która musi być odpowiedzialnością karną za czyn człowieka, nie zaś za same myśli czy zamiary** (zgodnie ze starorzyską zasadą *cogitationis poenam nemo patitur*). Mamy więc do czynienia z klasycznym przypadkiem tzw. „Myślzbrodni”. Wprowadzenie tego typu regulacji prawnej nawiązuje do najgorszych standardów i praktyk państw totalitarnych.

Niezależnie od powyższego, komentowany typ czynu zabronionego okazuje się nieakceptowalny z jeszcze innej przyczyny. Zgodnie z analizowanym przepisem, dla przyjęcia odpowiedzialności za zlecenie zabójstwa nie jest w ogóle wymagane posiadanie przez osobę przyjmującą zlecenie zabójstwa realnego zamiaru zabicia człowieka. Przepis wymaga jedynie, by sprawca umyślnie przyjął zlecenie zabójstwa w zamian za udzieloną mu korzyść lub jej obietnicę, nie wymaga natomiast celu czy zamiaru zrealizowania tego zlecenia, czyli zamiaru dokonania zabójstwa człowieka. Analizowany przepis nie zawiera żadnego znamienia wskazującego na cel działania sprawcy, co dla odmiany ma miejsce w ramach przygotowania do przestępstwa,

które z definicji jest przestępstwem kierunkowym. Wystarczy zatem, w ramach art. 148a k.k. powzięcie zamiaru samego przyjęcia zlecenia zabójstwa, nie zaś zamiaru dokonania zabójstwa. Dodatkowo sprawca w ogóle nie musi zakomunikować tego zamiaru osobie zlecającej zabójstwo. Obiektywne przyjęcie zlecenia oczywiście nie musi oznaczać chęci jego wykonania. Rzecz jasna spełnienie przyjętego zlecenia zabójstwa, o którym mowa, nie jest egzekwowalne czy wymagalne w kategoriach cywilistycznych, samo „przyjęcie zlecenia” nie może być interpretowane przez pryzmat norm prawa cywilnego określających umowę zlecenia, zaś ze znamion omawianego przepisu nie wynika ani konieczność posiadania przez sprawcę realnego zamiaru zabicia człowieka, ani nawet wymóg zakomunikowania zleceniodawcy, że zlecenie zostało przyjęte. Jak widać, **kryminalizacja przewidziana w przepisie uchwalonym z inicjatywy rządu typowo dotyczyć ma sytuacji o subminimalnym czy wręcz zerowym ładunku społecznej szkodliwości.**

Wprowadzenie omawianego przepisu doprowadzi również do absurdalnych rozstrzygnięć w stosunku do oceny prawnej zachowania osoby, która zleci dokonanie zabójstwa. Zleceniodawca czynu zabronionego wypełnia znamiona podżegania do zabójstwa (art. 18 § 2 w zw. z art. 148 § 1 k.k.), a równocześnie - w myśl nowelizacji - będzie wyczerpywał znamiona podżegania do przyjęcia zlecenia zabójstwa (art. 18 § 2 w zw. z art. 148a k.k.), który to zbieg przepisów trzeba będzie wyeliminować regułami konsumpcji lub subsydiarności, na rzecz zakwalifikowania czynu podżegacza wyłącznie w oparciu o przepis mówiący o podżeganiu do zabójstwa, zagrożonego surowszą sankcją. Jednak gdy bezpośredni wykonawca nawet nie usiłuje dokonać czynu zabronionego, do którego został nakłoniony, wobec podżegacza sąd

może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia, co wynika z art. 22 § 2 k.k. Oznacza to, że podżegacz/zleceniodawca inicjujący omawiany proceder będzie mógł skorzystać z dobrodziejstwa nawet odstąpienia od wymierzenia mu kary, podczas gdy osoba jedynie przyjmująca zlecenie, która nie weszła nawet w ramy czynności przygotowawczych, odpowiadać ma w omawianej sytuacji typowo za czyn zabroniony zagrożony karą pozbawienia wolności od lat 2 do 15. **Dysproporcja ta zaprzecza zasadom sprawiedliwej, proporcjonalnej, celowej i równej kary.**

Penalizacją w granicach do 15 lat pozbawienia wolności objęta jest więc sytuacja, w której sprawca nie popełnił jeszcze żadnego czynu i w ogóle nie musiał zamierzać go popełnić, lecz jedynie przyjął zlecenie jego dokonania, w zamian za obiecaną mu korzyść. Tego typu **konstrukcja prawna autorstwa Ministerstwa Sprawiedliwości jest pogwałceniem fundamentów cywilizacyjnych państw demokratycznych, oczywistym naruszeniem wiążących Polskę konwencji oraz złamaniem szeregu przepisów Konstytucji RP** (odpowiedzialność karna za czyn, określoność znamion, proporcjonalność reakcji karnej, równość wobec prawa, humanitaryzm). **Otwarcie furtki dla karania obywateli za same myśli i zamiary może w przyszłości doprowadzić do mnożenia w Kodeksie karnym tego typu "Myślóbrodni",** dotyczących również innych typów czynu zabronionego pod groźbą kary, co drastycznie pogorszy poziom ochrony praw i wolności obywatela.

15.

Należy zgłosić zastrzeżenia co do konsekwencji prawnych spożycia przez sprawcę przestępstw komunikacyjnych z art. 173 k.k., art. 174 k.k.



i art. 177 § k.k. alkoholu lub zażycia środka odurzającego po czynie, a przed poddaniem go przez uprawniony organ badaniu w celu ustalenia w organizmie zawartości alkoholu lub obecności środka odurzającego. Projektodawca wskazał, że okoliczność ta nie jest znamieniem typu, lecz decyduje wyłącznie o obostrzeniu kary. Biorąc to pod uwagę trzeba pamiętać, że może zdarzyć się sytuacja, gdy to kierowca spowoduje zdarzenie drogowe, które poskutkuje śmiercią lub ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu człowieka, lecz faktu tego nie spostrzeże i opuści miejsce zdarzenia, nie uświadamiając sobie tego, co się wydarzyło. Jeżeli taki sprawca, który spowodował wypadek ze skutkiem śmiertelnym, lecz nie zauważył tego i odjechał, następnie spożyje chociaż odrobinę alkoholu, wówczas będzie mu grozić kara pozbawienia wolności w wymiarze do 16 lat i trzeba będzie orzec wobec niego przepadek pojazdu. Trzeba przypomnieć, że aby obostrzyć karę za wypadek komunikacyjny z uwagi na to, iż sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia, musi on sobie uświadamiać, że zaistniał wypadek drogowy. W przeciwnym wypadku trudno o „zbiegnięcie”, gdyż słowo to wyraża intencjonalność działania sprawcy. Inaczej jest w przypadku czysto obiektywnej okoliczności w postaci spożycia alkoholu po zdarzeniu drogowym. **Rozwiązanie to może zatem doprowadzić do niesprawiedliwych rozstrzygnięć, w postaci ominięcia wymogu umyślności działania sprawcy przy stosowaniu określonych instytucji prawnych.**

16.

Do niebezpiecznych konsekwencji może prowadzić uchwalenie art. 197 § 4 k.k., który przewiduje karę dożywotniego pozbawienia wolności wobec sprawcy dopuszczającego się zgwałcenia określonego

w art. 197 § 1-3 k.k., jeżeli działa ze szczególnym okrucieństwem lub jego następstwem jest ciężki uszczerbek na zdrowiu. Nie można tracić z pola widzenia, że sprawca takiego zgwałcenia, mając świadomość, że grozi mu dożywocie, może mieć silną motywację do zabicia pokrzywdzonego – po to, by pozbyć się świadka przestępstwa. Co więcej, w sytuacji, gdy napastnik ma zamiar dokonania zabójstwa w związku ze zgwałceniem, działa ze szczególnym okrucieństwem i usiłuje dokonać tego czynu, nie będzie skłonny skorzystać z instytucji czynnego żalu. Jeżeli bowiem nawet odstąpi od dokonania zabójstwa, to i tak jego czyn będzie zagrożony dożywotnim pozbawieniem wolności. **Omawiana regulacja prowadzi zatem do ujemnych konsekwencji z kryminalno-politycznego punktu widzenia.**

17.

Wyodrębnienie w osobnym przepisie zgwałcenia kobiety ciężarnej, utrwalania obrazu lub dźwięku z przebiegu czynu, a także działania w inny sposób bezpośrednio zagrażający życiu oznacza, że **te sposoby działania nie są uznawane przez twórcę przepisów za przejaw szczególnego okrucieństwa sprawcy**, regulowanego bowiem w osobnym przepisie (zob. art. 1 pkt 76 lit. b tiret drugie oraz pkt 76 lit c. ustawy nowelizującej). Mamy do czynienia z rozwiązaniem zupełnie niezrozumiałym, prowadzącym do groźnych konsekwencji praktycznych.

W aktualnym stanie prawnym sytuacje te mogą zostać zakwalifikowane właśnie w oparciu o przepis mówiący o szczególnie okrutnym zgwałceniu, gdy sprawca wyrządza ofierze dodatkowe dolegliwości psychiczne i fizyczne niezwiązane z realizacją znamion zgwałcenia. Taką dodatkową dolegliwością jest z pewnością zgwałcenie kobiety w zaawansowanej

cięży, psychiczne udręczenie pokrzywdzonego poprzez filmowanie przebiegu zgwałcenia na jego oczach (na marginesie podkreślenia wymaga, że z przepisu nie wynika konieczność psychicznego udręczenia pokrzywdzonego; nagrywanie może wyjść z inicjatywy późniejszego pokrzywdzonego, który nie wyrazi zgody na zmianę formy obcowania płciowego), czy też wyrządzanie mu dodatkowych dolegliwości w ramach działania w sposób bezpośrednio zagrażający życiu. Uregulowanie tych okoliczności w osobnym przepisie oznacza, że po wejściu w życie nowelizacji nie będą one stanowiły same w sobie przejawu szczególnego okrucieństwa. Aby odpowiadać karnie za szczególnie okrutne zgwałcenie, sprawca będzie musiał zrobić coś jeszcze bardziej odrażającego lub okrutnego. Wyróżnienie niektórych metod działania sprawcy w odrębnym przepisie będzie zatem rzutowało na sposób wykładni znamienia „szczególnego okrucieństwa” po wejściu w życie nowelizacji; znamię to **wymagać będzie zastosowania przez sprawcę o wiele bardziej drastycznych metod i form oddziaływania na ofiarę, niż to ma miejsce w aktualnym stanie prawnym**, tak aby nadać formom działania wyróżnionym w ramach typu z projektowanego w art. 197 par. 3 pkt 4-6 jeszcze bardziej kwalifikowaną postać.

Przykładowo, skoro działanie w sposób bezpośrednio zagrażający życiu nie oznacza jeszcze działania szczególnie okrutnego (gdyż potrzebny jest odrębny przepis, by uregulować tego typu przypadek), to *a maiori ad minus* stwarzanie zagrożenia tylko dla zdrowia ofiary w zasadzie nigdy nie będzie mogło zostać uznane samo w sobie za zgwałcenie szczególnie okrutne. Skoro przejawem kwalifikowanej postaci zgwałcenia, który zdaniem Ministerstwa Sprawiedliwości nie jest jeszcze sam w sobie zgwałceniem szczególnie okrutnym, jest zgwałcenie kobiety ciężarnej, rodzi się pytanie, czy zgwałcenie innej osoby wykazującej

konkretne cechy osobowe lub społeczne będzie mogło zostać uznane za zgwałcenie szczególnie okrutne, przykładowo osoby z niepełnosprawnością lub w podeszłym wieku. Gdyby racjonalny ustawodawca chciał uznawać tego typu czyny za kwalifikowane zgwałcenia, uregulowałby to w przepisie dedykowanym obecnie jedynie dla kobiety ciężarnej, a jednak tego nie uczynił.

Relatywizacja szczególnego okrucieństwa i wyodrębnienie osobnych typów zgwałcenia, które obecnie mogą z powodzeniem zostać potraktowane jako zgwałcenia szczególnie okrutne, prowadzi w konsekwencji do możliwości **osłabienia ochrony niektórych pokrzywdzonych tym czynem zabronionym**. Będzie to konsekwencja wynikająca wprost z uchwalonych przepisów, w kształcie nadanym przez ministerialnego projektodawcę.

Podkreślenia ponadto wymaga, że termin „zgwałcenie” obejmuje także inne niż obcowanie płciowe kontakty seksualne, w tym całe spektrum innych czynności seksualnych. Oznacza to, że jeżeli 15-letni chłopak dotknie na imprezie urodzinowej piersi swojej koleżanki, która jeszcze nie ukończyła 15. roku życia, dopuści się zbrodni zagrożonej karą od 5 lat pozbawienia wolności, za które - przynajmniej teoretycznie - można mu wymierzyć karę 30 lat pozbawienia wolności.

18.

Negatywnie należy ocenić zmiany dotyczące typów przestępstw korupcyjnych w sektorze publicznym (art. 228, art. 229, art. 230, art. 230a k.k.). Zostały one poczynione **bez wzięcia pod uwagę danych dotyczących rozmiarów przestępczości korupcyjnej**,

nieuzasadniających radykalanego zaostrzenia sankcji karnych, jak również **prowadzą do niezasadnego poszerzenia zakresu odpowiedzialności karnej za bierną i czynną protekcję** (art. 230, art. 230a k.k.).

Projektodawca proponuje wprowadzenie typów kwalifikowanych biernego i czynnego łapownictwa w sektorze publicznym (art. 228 § 5a k.k., art. 229 § 4a k.k.). Według uchwalonej regulacji czyny te stanowią zbrodnie, zagrożone karą pozbawienia wolności od lat 3 do 20. Typy zostały utworzone wyłącznie w oparciu o kryterium przyjęcia/udzielenia korzyści majątkowej wielkiej wartości (ponad 1 milion złotych). Brak jest jakichkolwiek danych empirycznych uzasadniających aż tak radykalne zaostrzenie odpowiedzialności.

Skrajnie negatywnie należy ocenić uchwalone zmiany dotyczące biernej i czynnej płatnej protekcji (art. 230 k.k., art. 230a k.k.). Przede wszystkim dotyczy to proponowanych zmian dotyczących katalogu podmiotów, na wpływy w których powołuje się sprawca biernej płatnej protekcji. Uchwalona nowelizacja **w żaden sposób nie usuwa występujących na tym tle trudności interpretacyjnych**, w szczególności poprzez ustawowe zadekretowanie zróżnicowania dwóch kategorii podmiotów, określonych jako „organizacja krajowa” (art. 230 § 1 pkt 2 k.k.) oraz „krajowa jednostka organizacyjna dysponująca środkami publicznymi” (art. 230 § 1 pkt 3 k.k.). „Organizacja krajowa” oraz „krajowa jednostka organizacyjna” to w istocie tożsama kategoria podmiotów. Z jednej strony zatem ustawa wprowadza w tym zakresie wymóg, by dysponowała ona środkami publicznymi (pkt 3), a z drugiej – z wymogu tego rezygnuje (pkt 2). Uchwalona ustawa jest **w tym zakresie wewnętrznie sprzeczna**. Ponadto rozszerzenie zakresu odpowiedzialności karnej na wszelkie organizacje krajowe (a zatem przede wszystkim podmioty społeczne,

takie jak stowarzyszenia, fundacje, związki zawodowe, partie polityczne) nawet w braku dysponowania przez nie środkami publicznymi, a jedynie z racji wykonywania przez nie działalności statutowej, **jest nieracjonalne z punktu widzenia względów polityki kryminalnej i prowadzi do znacznego rozszerzenia zakresu kontroli nad podmiotami społecznymi ze strony państwowych organów ścigania**, co uznać należy za kolejny przejaw odchodzenia przez Polskę od zasady demokratycznego państwa prawnego.

Za **skrajnie nieracjonalne** należy uznać rozszerzenie zakresu ochrony przepisów o płatnej protekcji (art. 230 k.k., art. 230a k.k.) na **przedsiębiorstwa państwowe i spółki handlowe z udziałem Skarbu Państwa, samorządu terytorialnego lub państwowej osoby prawnej** bez równoczesnego jednoznacznego rozstrzygnięcia sporu występującego w orzecznictwie sądowym i doktrynie prawa karnego, czy ochrona taka dotyczy także przestępstw łapownictwa biernego i czynnego (art. 228 k.k., art. 229 k.k.). W uzasadnieniu projektu ustawy projektodawcy zdają się akceptować pogląd, że ochrona taka aktualnie nie przysługuje, a pomimo tego rozszerzają ją jedynie w przypadku przestępstw płatnej protekcji, a zatem pośrednictwa korupcyjnego, ale już nie łapownictwa biernego i czynnego, czyli korupcji bezpośredniej. Takie **zróźnicowanie zakresu odpowiedzialności za łapownictwa i płatną protekcję nie ma żadnego uzasadnienia**. Niezasadne jest także rozszerzenie zakresu odpowiedzialności na powołanie się na wpływy **w każdej spółce handlowej z udziałem podmiotów publicznych, a zatem nawet takich, w których posiadają one 1 udział (spółki z ograniczoną odpowiedzialnością) lub 1 akcję (spółki akcyjne, spółki komandytowo-akcyjne, proste spółki akcyjne)**. Nieracjonalne jest pominięcie w katalogu spółek handlowych z udziałem

**samorządowych osób prawnych** (na równi ze spółkami z udziałem państwowych osób prawnych) oraz podmiotów zależnych od spółek z udziałem podmiotów publicznych (np. Polskiej Fundacji Narodowej powołanej przez spółki z dominującym wpływem Skarbu Państwa).

Uchwalone zmiany dotyczące przestępstw korupcyjnych w sektorze publicznym **świadczą o braku wiedzy merytorycznej projektodawców** dotyczących korupcji i metod jej zwalczania, samej struktury typów przestępstw korupcyjnych i ich wewnętrznej spójności, **operują zwiększoną sankcją karną** jako jedynym instrumentem polityki kryminalnej, **rozbijają w większym stopniu wewnętrzną spójność** kodeksu karnego w tym zakresie oraz **prowadzą do nieracjonalnego poszerzenia zakresu odpowiedzialności karnej, zwłaszcza na podmioty społeczne.**

19.

Negatywnie należy ocenić wprowadzenie nowego typu przestępstwa z art. 256 § 1a k.k.: „Tej samej karze podlega, kto publicznie propaguje ideologię nazistowską, komunistyczną, faszystowską lub ideologię nawołującą do użycia przemocy w celu wpływania na życie polityczne lub społeczne”, w zakresie sformułowania „**ideologia nawołująca do użycia przemocy w celu wpływania na życie polityczne lub społeczne**”. Nie spełnia ono cech dostatecznej określoności znamion czynu zabronionego i **może prowadzić do nadużyć w praktyce stosowania prawa**, szczególnie w sytuacji politycznego podporządkowania organów ścigania, które będą wykorzystane przeciwko określonym grupom społecznym dla osiągnięcia doraźnych celów politycznych.

W praktyce stosowania prawa, określony zestaw poglądów, orientację czy grupę społeczną nietrudno będzie zaklasyfikować jako „ideologię” (zob. np. związki frazeologiczne typu: „ideologia gender”, „ideologia LGBT”, oraz wypowiedzi: „To nie są ludzie, to ideologia”; „Jeżeli ktoś ma jakiegokolwiek wątpliwości, czy to jest ideologia, czy nie, to niech sobie zajrzy w karty historii i zobaczy, jak wyglądało na świecie budowanie ruchu LGBT, niech zobaczy, jak wyglądało budowanie tej ideologii, jakie poglądy głosili ci, którzy ją budowali”).

Nietrudno będzie także podciągnąć pod omawiany przepis sytuację, w której - przykładowo - uczestnicy legalnego, pokojowego protestu sprzeciwiają się bezprawnym działaniom policji zmierzającej do przerwania manifestacji, używając w tym celu biernego oporu lub próbując się wydostać - przykładowo - z kotła policyjnego, którym zostali otoczeni bez wyraźnej podstawy faktycznej i podstawy prawnej. **Celem osiągnięcia efektu mrożącego i sterroryzowania społeczeństwa przez władzę polityczną**, działania tego typu będzie można z łatwością potraktować jako nawoływanie do użycia przemocy (przepis wszak nie wymaga, by chodziło o bezprawną/nielegalną przemoc). Również samo publiczne nawoływanie do „wyjścia na ulice”, by wziąć udział w legalnym zgromadzeniu w ważnej sprawie publicznej, w ramach obywatelskiego protestu przeciwko działaniom władz politycznych, może zostać potraktowane jako przejaw nawoływania do użycia przemocy polegającej np. blokowaniu ruchu ulicznego w ramach odbywającego się zgromadzenia. **Nieokreśloność znamion omawianego przestępstwa generuje zatem poważne zagrożenia dla wolności i praw obywatelskich w Polsce AD 2022.**



20.

Za niezrozumiałe należy uznać stworzenie przez ustawodawcę nowego typu kwalifikowanego, stanowiącego zbrodnię kradzieży impulsów elektrycznych. Tego typu zachowania obecnie praktycznie nie występują. Trudno więc oprzeć się wrażeniu, że zamieszczenie w art. 294 § 1 k.k. odesłania do art. 285 § 1 k.k. ma charakter przypadkowy i jest zabiegiem nieprzemyślanym.

21.

W art. 306b § 1 k.k. wskazano, że kto dopuszcza się przestępstwa z art. 296a § 1 i 4 k.k. w stosunku do mienia o wartości większej niż pięciokrotność kwoty określającej mienie wielkiej wartości lub powodując szkodę w rozmiarze odpowiadających takiej wartości, ten dopuszcza się zbrodni zagrożonej karą od 3 do 20 lat pozbawienia wolności. Jeśli wartość ta przekracza dziesięciokrotność wielkiej wartości, wówczas sprawcy przestępstwa z art. 296a § 1 lub 4 k.k. będzie grozić od 5 do 25 lat pozbawienia wolności. Trudno racjonalnie uzasadnić, dlaczego możliwość popełnienia takiej zbrodni została ograniczona do łapownictwa biernego w obrocie gospodarczym, zaś z analogicznego rozwiązania zrezygnowano w wypadku łapownictwa czynnego z art. 296a § 2 k.k. W efekcie temu, kto przyjmuje korzyść majątkową w wysokości 6.000.000 zł będzie grozić od 3 do 20 lat pozbawienia wolności, zaś sprawcy, który takiej korzyści udziela - jedynie od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Jeszcze większe niespójności powstaną przy zestawieniu art. 306b § 2 k.k. z art. 296a § 1 k.k. W takim układzie łapownikowi biernemu będzie grozić od 5 do 25 lat, a czynnemu od 3 miesięcy do lat 5. Zdumiewające jest też, że sprawcy przestępstwa

z art. 306b § 2 k.k. w zw. z art. 296a § 1 k.k. grozi surowsza kara niż w przypadku, gdyby przyjmował łapówkę w wysokości 11.000.000 zł jako osoba pełniąca funkcję publiczną (art. 229 § 4a k.k. przewiduje karę od 3 do 20 lat).

22.

**Część przepisów omawianej ustawy zostało uchwalonych w trybie legislacyjnym naruszającym Konstytucję RP.** Sprzeczne z konstytucyjną zasadą rozpatrywania projektu nowelizacji Kodeksu w ramach trzech czytań sejmowych są **wszystkie zmiany wprowadzane w Kodeksie wykroczeń, dotyczące zmiany progu kontrawencjonalizacji kradzieży zwykłej, kradzieży leśnej, paserstwa oraz zniszczenia rzeczy**, sprowadzające się do podniesienia progu przepołowienia z obecnych 500 zł na 800 zł. Dotyczy to nowelizacji art. 119 § 1 k.w., art. 120 § 1 k.w., art. 122 § 1 i 2 k.w. oraz art. 124 § 1 k.w. (zob. art. 4 pkt 5-8 ustawy nowelizującej).

Należy podkreślić, że **żaden ze wskazanych przepisów Kodeksu wykroczeń ani ich odpowiedniki w Kodeksie karnym, tj. art. 278 § 1 k.k., art. 288 § 1 k.k. oraz art. 291 i 292 k.k. nie ulegał zmianie w ramach rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw z 22.02.2022 r., druk sejmowy 2024, <https://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/2851BC6F8739C593C12587F10042EF6E/%24File/2024.pdf>**. **Zmiany wskazanych przepisów zostały zgłoszone dopiero na etapie prac komisji sejmowej już po pierwszym czytaniu projektu ustawy w parlamencie** (zob. przebieg posiedzenia komisji nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach 9.06.2022 r., <https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/biuletyn.xsp?sknr=NKK-27;>

sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw z 9 czerwca 2022 r., druk sejmowy 2339, <https://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/8F471E04C5885965C125885C0047F54B/%24File/2339.pdf>).

**Żadna ze zmian proponowanych w pierwotnym przedłożeniu nie dotyczyła modyfikacji znamion wymienionych wykroczeń lub przestępstw, ani nie była związana choćby pośrednio z zagadnieniem kontrawencjonalizacji wskazanych typów czynu zabronionego pod groźbą kary. Mamy więc do czynienia z **materiał, która nie była objęta pierwotnym projektem zmian we wskazanych Kodeksach i wykracza poza zakres przedłożenia.****

Doszło więc do naruszenia art. 119 ust. 1 Konstytucji RP stanowiącego, że „Sejm rozpatruje projekt ustawy w trzech czytaniach”. Naruszono w tym kontekście także art. 119 ust. 2 Konstytucji poprzez zgłoszenie już po pierwszym czytaniu ustawy propozycji zmian dodatkowych przepisów karnych, które nie spełniają cech „poprawki” do ustawy, **lecz są w gruncie rzeczy nową inicjatywą ustawodawczą radykalnej zmiany reżimu odpowiedzialności karnej**, mającej istotne znaczenie społeczne z perspektywy chociażby osób czy przedsiębiorstw pokrzywdzonych kradzieżami. Należy też odnotować, że Komisja świadomie procedowała wskazane przepisy, mimo zgłoszonych przez legislatora podczas jej obrad zastrzeżeń odnośnie do trybu wprowadzenia omawianych zmian.

Wskazanego uchybienia formalnego nie da się już naprawić w ramach toczącej się procedury ustawodawczej. Wejście w życie niekonstytucyjnych przepisów, obarczonych nieusuwalnymi wadami

formalnymi, zdestabilizuje system prawny rodząc poważne wątpliwości związane z oceną prawną kradzieży, paserstwa i zniszczenia rzeczy w praktyce wymiaru sprawiedliwości. W szczególności należy zauważyć, że sąd karny, który podlega wyłącznie Konstytucji oraz ustawom spełniającym standard legalnie uchwalonego prawa (art. 7 Konstytucji, art. 178 ust. 1 Konstytucji) nie może być związany przepisami karnymi uchwalonymi w sposób sprzeczny z prawem. **Nie można zmusić sędziego do stosowania przepisów jawnie niekonstytucyjnych z powodu naruszenia trybu ich wprowadzenia do ustawy karnej.**

Może to oznaczać, że od dnia wejścia w życie omawianych przepisów, **sprawcy czynów polegających na kradzieży zwykłej, kradzieży leśnej, paserstwie i naruszeniu integralności rzeczy - do kwoty 800 zł - nie będą mogli zostać ukarani za popełnione wykroczenia, gdyż nie będzie istniał przepis, spełniający konstytucyjny standard „ustawy” nakładający na obywatela odpowiedzialność karną za tego typu zachowania w sposób zgodny ze standardem konstytucyjnym.** Wady legislacyjne przedłożenia trzeba będzie naprawić w przyszłości, w ramach ponownego ich uchwalenia w trybie przewidzianym dla Kodeksów, w drodze prawidłowo przeprowadzonych, trzech czytań sejmowych.

\* \* \*